



PODOFICER REZERWY

ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU
PODOFICERÓW REZERWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

s. 7.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzone w podpis i dokładny adres wysyłającego

lipiec-sierpień 1935 r.

Adres Redakcji i Administracji.
Warszawa, Aleja Jerozolimska 75. Tel. 9-87-33

Dziesięć lat minęło...



Pan Prezydent R. P. Prof. Dr. Ignacy Mościcki na uroczystej inauguracji X-go Zjazdu O. Z. P. R. w sali teatru „Wielka Rewja“ — (Przebieg uroczystości na str. 3 i nast.)

Prezes Zarządu Głównego O. Z. P. R.

ANTONI JAKUBOWSKI

do Podoficerów Rezerwy

KOLEDZY!

Obdarzyliście mnie Waszem zaufaniem, wybierając na X-tym Zjeździe — po raz 3-ci — prezesem naszej Organizacji. Za ufność, jaką we mnie pokładacie — dziękuję Wam.

W sprawozdaniach, które słyszeliście na plenum, wygłoszonych przez Kolegów; wiernie przedstawiony został bilans naszych wysiłków. Sąd o istotnej wartości naszej pracy nie do nas, którzyśmy w niej brali udział należy. My spoglądamy tylko na siebie pełni spokoju, w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków, w tym żołnierskim przeświadczeniu, że chcieliśmy najlepiej i że najlepszą część chęci naszych włożyliśmy w tę pracę. Obiektywne mi jej sprawdzianami są pozycje naszego dorobku, jest sam fakt, iż na Zjeździe — na imponującej defiladzie na pl. Marszałka J. Piłsudskiego, przeszło setki karnych szeregów, gdzie widziałem dziarskie, takie prawdziwie podoficerskie kochane mi twarze, z których jestem dumny, że los obdarzył mnie Wam przewodniczyć. Ideologia nasza po ostatniej — ogniowej próbie życia i czasu okrzepła i skryształizowała się ostatecznie.

Nic odjąć, ani dodać nie można do żelaznego zespołu zasad, jakimi się świat podoficerski rządzi. Podstawowe — wytyczne, stanowiące trzon naszego Statutu i naszych „dziesięciorko“, które mamy w legitymacjach wypisane, nasze uchwały i rezolucje zjazdowe, dotyczące oprócz spraw natury organizacyjnej — spraw ogólnopństwowych, gospodarczych, muszą być zachowane i pielęgnowane jak najtroskliwiej, przestrzegane w całej rozciągłości i konsekwentnie zdążające do ich realizacji. Najmniejsze bowiem rysy i wyrwy, jakie chciałby poczynić w nich oportunizm, zachwiałyby gmachem logicznej konstrukcji jakim jest nasz Związek. A na to Koledzy nie pozwolimy. Na uroczystym otwarciu Zjazdu, słyszeliście, jak powiedziałem te ważne słowa: „że po śmierci Wodza Narodu — stworzyła się tego rodzaju sytuacja, że my podoficerowie rezerwy będziemy stać wiernie przy dwóch filarach — powagach Państwa, jakimi są dzisiaj Prezydent Rzplitej Polskiej i Armja“. Powiedziałem to w imieniu swoim i Waszym Imieniu-bo wszyscy tego zdania jesteśmy. Pomny słów mego ślubowania, po tej linii Was będę prowadzić, by wnieść nowe wartości do naszego życia społecznego, jeśli mamy zburzyć pewne zapory, broniące dostępu zdrowym prądom do stęchłej atmosfery i odegrać należną nam rolę. A mamy opinię u społeczeństwa „nie bylejakich“ nie „chorągiewek“ — jesteśmy zawsze wierni swoim zasadom. Gdy to Koledzy wypełnicie-spełnicie misję swoją i część krysztalowej myśli Komendanta, jaką On w spuściznie przekazał społeczeństwu

Już dobrą i czystą widzę przyszłość przed nami...

Hart doświadczenia poparty zapalem i spoistością wewnętrzną utrwali postać potężnego Związku dla chwały Polski.

A więc na defiladę pracy — twardym krokiem przed siebie...

Przebieg uroczystości X-go Ogólnokrajowego Zjazdu O.Z.P.R. w Warszawie

W dniach 6, 7 i 8 lipca 1935 r. odbyły się w Warszawie uroczystości X-go Zjazdu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej. Zjechała się na Święto Podoficera liczna brać podoficerska z całej Polski a nawet z placówek zagranicznych. Byli znani nam działacze Związku — prezesi okręgowi: Cwynar (Lwów), Czekanian (Polesie), Grzymała (Słonim), Grytner (Siedlce), Grajewski Kom. (Polesie), Holz (Poznań), Jochymczyk (Katowice), Jarzębowski (Lublin), Kaczmarek (Toruń), Krajewski (Kraków), Kupilas (Śląsk), Kubalak (Łódź), Kulka Teof. (Gdańsk), Kwiatkowski (Sosnowiec), Kobyłka Kom. (Katowice), Lao (Kielce), Nowocien (Sosnowiec), Mączyński (Katowice), Szneider Kom. (Toruń) i wielu innych...

Sobota (6 lipca)

Ze wszystkich stron przybyły depesze i listy od dostojników i od tych kolegów, którym codzienna rzeczywistość nie pozwoliła wziąć udziału w Zjeździe. Gwarno i rojnie było już w pierwszym dniu Zjazdu, gdzie na zbiórce na Pl. Weteranów spotykali się nie-



Fragment defilady na Pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Przybycie Pana Prezydenta R. P. na uroczystości X-go Zjazdu witanego u wejścia przez przedstawicieli Zarządu Głównego z prezesem A. Jakubowskim na czele.

widziani przyjaciele z radością i rozrzewnieniem odnajdując nietkniętymi stare węzły przyjaźni, by potem w zwartym szyku iść na strzelnicę i wykazać zaprawę i przygotowanie w jednej z ważniejszych dzie-

dzin pracy: przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego i walczyć o szlachetną rywalizację. O godz. 7 m. 40 nastąpiło na strzelnicach przy Al. Zienienieckiej i Bielanych przyjęcie raportu przez przedstawicieli władz i po uroczystym otwarciu i oddaniu honorowych strzałów, rozpoczęły się strzelania... Zawody, po przerwie obiadowej, przeciągnęły się do późnego wieczora i wszyscy zmęczeni udali się do przeznaczonych kwater na dobrze zasłużony spoczynek.

Niedziela (7 lipca).

Dzień 7 lipca (niedziela) zapowiadał w programie oficjalną część Zjazdu. Po przyjęciu raportu przez przedstawicieli władz, uroczystości rozpoczęły się solenną Mszą św. odprawioną przez ks. Gniazdowskiego, który w serdecznych słowach o podoficerach rezerwy chwalił czyn założycieli i dając świadectwo aktywnej i rzetelnej pracy naszego Związku — stwierdził, że element podoficerski jest jednym z najbardziej polskich żywiołów i zdrowych elementów wśród społeczeństwa polskiego i jako ten zdrowy moralnie czynnik winien odegrać w życiu państwowym dominującą rolę. Kończąc życzył, by nasza Organizacja kwitła i rozwijała się na pożytek i chwałę Kościoła



Gen. dyw. Skierski Leonard

D-ca IV Armji podczas wojny Bolszewickiej.

Prezes Z-du Gł. Związku Officer. w st. spocz.

Sympatyk i przyjaciel naszej Organizacji, uczestnik IX-go Zjazdu w Katowicach i X-go w Warszawie na którym został wybrany przez delegatów jednogłośnie Członkiem Honorowym O. Z. P. R.

i Wielkiej Mocarstwowej Polski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych płk. Pikusa, prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki Roman, prezes Zarządu Głównego ofic. w st. spocz.— gen. Skierski. Świątynie wypełnili szczerze uczestnicy Zjazdu, oraz liczne poczty sztandarowe poszczególnych Okręgów i Kół Związku z całej Polski i placówek zagranicznych. Poza tym przybyły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych sfederowanych w P.Z.O.O. z pocztą sztandarową Związku Legionistów i P. O. W. na czele. Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu w zwartych szeregach, ze sztandarami i przy dźwiękach orkiestr: 36 pułku piechoty leg. akad. śląskiej—Og. Zw. Podf. Rez.—wstroju górników i 2-jej związkowej z Koła Sierpc — przemarsze-

rowali ulicami miasta zatrzymując się u wylotu ul. Wierzbowej, celem przygotowania się do defilady. W tym czasie członkowie Zarządu Głównego, oraz prezesi okręgowi złożyli uroczyste wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W czasie składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy. O godz. 12-jej przybył na Pl. Marszałka Piłsudskiego wiceminister Spraw Wojskowych gen. Sławoj Składkowski, powitany przez przedstawicieli Zarządu Głównego z prezesem Jakubowskim. Poza tym przybyli gen. Górecki i gen Skierski. Na dany sygnał rozpoczęła się defilada podoficerów rezerwy. Defiladę otwierał poczet sztandarowy Zarządu Głównego Og. Zw. Podf. Rez. —Dalej postępowały poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych sfederowanych, a następnie zastępy podoficerów rezerwy, zgrupowane pod sztandarami poszczególnych okręgów. Imponującą tę defiladę przyjął gen. Sławoj-Składkowski, w otoczeniu generałów — Góreckiego, Skierskiego i członków Zarządu Głównego z prezesem Antonim Jakubowskim na czele.

O godz. 13-jej w sali teatru „Wielkiej Rewji“ nastąpiło uroczyste otwarcie obrad Zjazdu. Na scenie teatru ustawily się półkolem za stołem prezydjalnym poczty sztandarowe okręgów Związku. Z balkonów zwisały liczne sztandary Kół z wszystkich dzielnic Polski. Salę wypełnili szczerze delegaci na Zjazd — przybyli z kraju i zagranicy oraz zaproszeni Goście.

O godz. 13-jej witany u wejścia przez przedstawicieli Zarządu Głównego i wręczeniu w imieniu rodzin podoficerskich, przez Janinę Kubicką (córkę sekretarza generalnego) wiązanki — przy dźwiękach hymnu narodowego, po przyjęciu raportu od Komendanta Głównego Kol. Mazurka Jana i przeglądzie kompanji honorowej, przybył p. Prezydent Rzplitej Polskiej w otoczeniu domu wojskowego, zajmując specjalnie przygotowane miejsce. W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli wiceminister Spr. Wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, wiceminister Spraw Wewn. Korsak, gen. Skierski, prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, woj. Jaroszewicz, wiceprezydent m. st. Warszawy Olpiński, przedstawiciele organizacyj b. wojskowych. Na wstępie, na wezwanie prezesa Zarządu Głównego — Jakubowskiego — zebrani przez powstanie i jednomonotonową ciszę oddali hołd nieśmiertelnej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem prezes Jakubowski po powitaniu i złożeniu Panu Prezydentowi R. P. podziękowania za zaszczytowanie Zjazdu swoim przybyciem, wygłosił krótkie przemówienie, otwierając Zjazd. W przemówieniu swem prezes Jakubowski wskazał na chlubną kartę, jaką podoficerowie armji czynnej, a obecnie kadry armji rezerwowej zdobyli w walce o niepodległość Polski. Omawiając historję powstania Związku Podoficerów Rezerwy, prezes Jakubowski zaznaczył, że zadaniem obywateli jest zawsze stać na

straży granic Rzplitej. Podoficer polski staje do apelu, jako ogniwo między armją i społeczeństwem i te wartości, które zdobył w armji przekazuje społeczeństwu. Wreszcie zapewnił, iż podoficerowie rezerwy w chwili obecnej, kiedy zabrakło nam Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, myśl Jego wielką będą pielegnować i wprowadzać w czyn, stojąc wiernie przy Panu Prezydencie Rzeczypos. Pol. i Armji. Kończąc przemówienie prezes Jakubowski wznosił okrzyk, gorąco pochwycony przy dźwiękach hymnu narodowego przez zebranych na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta R. P.



Na Marszałka obrad Zjazd powołał v-prezesa okręgu Zagłębia Dąbrowskiego Kol. Nowocienia z Sosnowca, na asesora Holza Zyskowskiego i Jarzębowski. Przewodniczący na wstępie oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego zapewniając, iż zagrożeni w smutku uczestnicy X-go Zjazdu Ogólnego Związku Podoficerów Rzeczypospolitej Polski, będą



Przy Grobie Nieznanego Żołnierza podczas składania wieńca.



Orkiestra O. Z. P. R. — ze Śląska w charakterystycznych strojach górników, przgrywała w czasie defilady.

zawsze stać na straży Jego spuścizny. Po powitaniu P. Prezydenta, przedstawicieli rządu, władz wojskowych i samorządowych, zaproszonych gości i delegatów, mówca w krótkim zarysie nakreślił program obrad, podkreślając, iż głównym jego celem jest dobro Państwa Polskiego i armji polskiej i wskazał na konieczność pogłębienia węzłów między społeczeństwem i armją. Kończąc przemówienie zapewnił, iż Og. Zw. Podf. Rez. będzie starał się przysporzyć Państwu jaknajwięcej sił rezerwowych dla armji — a twórczych i karnych obywateli dla pracy — dla dobra Rzplitej. Następnie wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Pierwszego Jej Obywatela Prezydenta R. P. Okrzyk ten przy dźwiękach hymnu narodowego wielokrotnie został przez zebranych powtórzony. Następnie przemawiał wiceminister Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, który nawiązując

do słów Marszałka Piłsudskiego: „Duch wojska jest taki, jakim jest duch prostego żołnierza“, zaznaczył, iż słowa te spełniały się zawsze w czasie pokoju i w czasie wojny. W dalszych słowach wiceminister Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski podkreślił, iż podoficerowie są tymi, którzy mają sposobność urobienia ducha żołnierza polskiego; są dla niego wzorem i przykładem, jak należy spełniać swój obowiązek, jak należy postępować; aby być dobrym żołnierzem polskim. Następnie gen. Sławoj-Składkowski, zaznaczając, iż rozum mówi i logika wskazuje że wojna nie została jeszcze niestety z dziejów ludzkości wykreś-



Po uroczystym nabożeństwie w kościele na Koszykach

lona i wskazując konieczność pogotowia i stania na straży granic Rzplitej Polskiej — podkreślił, iż wojnę zbrojną można wygrać jeżeli jest się do niej przygotowanym nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Kończąc gen. Sławoj-Składkowski życzył, aby Zjazd obecny przyczynił się do przygotowania psychicznego żołnierza rezerwowego i ażeby obrady dały jak najlepsze rezultaty. Przy dźwiękach 1-ej Brygady zebrani wzniesli okrzyk na cześć Armji. Skolei wiceprezydent miasta — Olpiński, w imieniu Zarządu m. st. Warszawy złożył szczerze żołnierskie życzenia dla uczestników Zjazdu. Prezes Federacji P. Z. O. O. — gen. Górecki powitał Zjazd w imieniu Związku Oficerów Rezerwy, składając pozdrowienia imieniem Federacji P. Z. O. O. oraz Fidacu. Następnie gen. Gó-



Kol. Stanisław Kapko, wice-prezes Zarządu Głównego

recki wskazał na doskonale rezultaty, jakie osiągnął Związek wśród swoich członków w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Dowodem tego chlubne cyfry, bo na 50.000 podoficerów rezerwy zorganizowanych w O. Z. P. R. 18 tysięcy pracuje w P. W., 16 tys. zdobyło P. O. S. a 10 tys. O. S. Liczby te mówią same za siebie i dziś O. Z. P. R. stoi na pierwszym miejscu wśród wszystkich organizacji, wchodzących w skład Federacji P. Z. O. O. Mówiąc następnie gen. Górecki o zadaniach jakie leżą przed Związkiem w jego pracy, zaznaczył, iż należy iść w tym kierunku; aby nie zatracić wielkich skarbów, których naom zazdrozczą inne narody, a mianowicie zamięłowania do żołnierki, które cechują każdego Polaka. Dalej mówca wskazał na konieczność kształcenia ducha żołnierskiego przez poczucie braterstwa i dyscypliny, oraz życzył, aby zadania, które sobie zakreślił spełniły się jaknajpomyślniej.



Przedstawiciele Władz Wojskowych z wice-ministrem Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowskim w otoczeniu Zarządów: Głównego i Okręgowych O. Z. P. R.



Imieniem Zw. Oficerów w st. spoczynku przemawiał, wypróbowany przyjaciel podoficerów rezerwy, gen. Skierski, który złożył podoficerom serdeczne żołnierskie pozdrowienia pomyślego rozwoju. W swem przemówieniu mówca podkreślił, iż jako dowódca większej jednostki podczas wojny miał zawsze do czynienia z kalkulacją sił. Lecz pamiętajmy — mówił gen. Skierski — że liczebność często zawodzi i nigdy na nią nie liczyłem. Miałem zawsze na względzie i przede wszystkim kalkulację ducha. Dziś w Waszym rozpoczynającym się Zjeździe, stwierdzam, że oprócz liczebności, duch ten wśród Was podoficerów panuje i to mnie najwięcej raduje. Kończąc przemówienie mówca życzył zebranych pomyślnych obrad i wznosił okrzyk na cześć prezesa O. Z. P. R. Antoniego Jakubowskiego, wiernego towarzysza broni Komendanta. Po przemówieniu gen. Skierskiego, Pan Prezydent Rz. P. opuścił salę, żegnany dźwiękami hymnu narodowego.



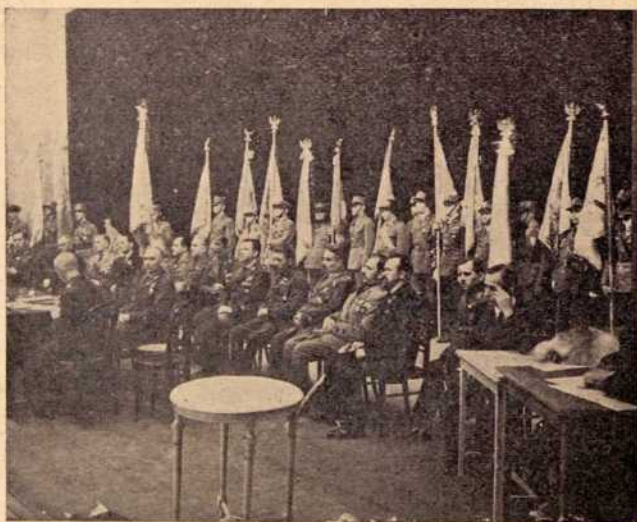
Następnie wystąpił z przemówieniem b. ambasador w. U. S. A. Tytus Filipowicz. Mówca scharakteryzował, w krótkim zarysie, obecne położenie gospodarcze Polski. — Dziś na całym świecie — podkreślił mówca — toczy się inna walka, współzawodnictwo pokojowe pomiędzy narodami o stanowisko i wpływy w świecie. To współzawodnictwo określił Marszałek jako „wyścig pracy” pomiędzy narodami. Potrafimy zbudować Polskę mocarstwową wówczas i tylko wówczas, gdy nie pozostaniemy w tyle w wyścigu pracy z innymi narodami. Marszałek powiedział: „Wyjście z najgorszej sytuacji jest możliwe pod warunkiem, aby nie łudzić się frazesami, lecz śmiało patrzeć prawdzie w oczy, chociażby ta prawda była straszliwa”. — Jaka jest prawda o dzisiejszym na-

szym stanie pod względem gospodarczym? Na całym świecie panuje kryzys. Pomimo kryzysu: Niemcy, Rosja i Italia rozbudowały swój przemysł, zbudowały całe tysiące kilometrów dróg, setki kilometrów kanałów, zwiększyły swój zapas walut i złota, zmniejszyły bezrobocie, mobilizując setki tysięcy robotników przy wielkich robotach publicznych. W tym samym czasie w Polsce nastąpiło wyniszczenie przemysłu ogromny wzrost bezrobocia. Od roku 1927 do 1934 zapas walut i złota zmniejszył się o 60 procent, budżet wojskowy jest najmniejszy ze wszystkich państw Europy Środkowej, ceny produktów rolnych spadły tak, że rolnik nie pokrywa nawet kosztów własnych. W ciągu ostatnich sześciu lat — podczas gdy wojenny potencjał przemysłowy Rosji i Niemiec znacznie wzrósł, polski wojenny potencjał przemysłowy w najlepszym razie pozostał ten sam jaki był. Czyli, że Polska cofnęła się w wyścigu pracy ku mocarstwowości. To cofnięcie się, to jest nieprzyjemna prawda, ale prawdziwa prawda. Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? U sąsiadów w walce z kryzysem zostały zastosowane metody czynu i walki. Co tam porzuciła inicjatywa prywatna podjęła inicjatywa



W oczekiwaniu na defiladę. —

Wice-minister Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski, gen. Skierski, gen. Górecki i prezes Z-du Gł. A. Jakubowski.



Poczty sztandarowe na scenie.

państwowa. Tak na przykład w Niemczech Reichsbank w r. 1934 otworzył kredyty na finansowanie wielkich robót publicznych w wysokości 5 miliardów reichsmarek. W Polsce natomiast zastosowana była metoda biernego oczekiwania na przejście kryzysu. W ciągu tego czasu Polska wydała na inwestycje sumy śmiesznie małe — nota bene — czerpiąc je nie z kredytów nadzwyczajnych, lecz z budżetu i pożyczek, co musi sytuację finansową i bezrobocie pogarszać, zamiast je polepszać. W tych warunkach kontynuowanie polityki bezczynności i wyczekiwania, staje się niebezpieczeństwem, zarówno dla interesów społeczeństwa jak i dla Państwa. Polska wówczas tylko wyjdzie na drogę ku mocarstwowości, gdy zerwie z dotychczasową

wą polityką bierności gospodarczej i nie sprzeciwiania się złu, z tą polityką bierności, jaka nie daje rezultatów, a jest zasadniczo sprzeczna z charakterem i tradycją bojowników o niepodległość. Wiecie — mówi ambasador Filipowicz — że poto by zwyciężyć na polu bitwy, trzeba mieć wolę zwycięstwa i wiedzieć jakie są cele do osiągnięcia. Aby w dzisiejszych czasach konkurencji zwyciężyć na polu międzynarodowego wyścigu pracy również trzeba mieć wolę zwycięstwa i postawić sobie bezpośrednie cele do osiągnięcia. Na was spada zatem obowiązek pracy, aby wolę do zwycięstwa w wyścigu pracy znalazł sobie cały naród polski. Jeżeli mówię o tych ciężkich rzeczach — kończy swe przemówienie ambasador Filipowicz — z całą żołnierską odwagą to dlatego, że zgon Marszałka Piłsudskiego stworzył sytuację odpowiedzialności i zmusza wszystkie żywioły czynne Rzplitej do szukania porozumienia, do współpracy poto, by znaleźć środki wyjścia z dzisiejszego trudnego położenia gospodarczego. Samo postawienie tego zagadnienia, samo postawienie przed sobą sprawy reformy gospodarczej, jest dziś sprawą zarówno gospodarczą, jak polityczną, a to dlatego, że trzeba na-przód stworzyć siłę moralną, jaka skłoniłaby wszystkich do przełamania we własnej duszy tej bierności w sprawach gospodarczych, jaka zawsze cechowała Polaków. Jeśli ta siła moralna znajdzie się, zadanie będzie do wykonania.

*

Po przemówieniu ambasadora Filipowicza wszedł na trybunę p. gen. Górecki, który jak się wyraził — zabiera powtórnie głos nie jako generał, lecz jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, aby nie po-

zostawić zebranych pod wrażeniem pesymistycznego i niezgodnego z rzeczywistością poglądu jaki o naszej gospodarce wygłosił ambasador Filipowicz. Gen. Górecki stwierdza pozatem — w roku 1926 Marszałek Piłsudski położył fundamenty pod politykę skarbową, która obecnie jest kontynuowana. Następnie gen. Górecki mówi, iż będąc ostatnio w całym szeregu państw ościennych, jako prezes F. I. D. A. C. u wiele rozmawiał z wybitnymi finansistami, którym przedstawił polską politykę finansową i słyszał dla niej tylko słowa uznania. Pozatem mówca zapowiedział, iż niebawem ukaże się jego broszura w języku polskim, francuskim i angielskim, omawiająca położenie gospodarcze Polski. Po jej ukazaniu się wszyscy byli żołnierze dowiedzą się, jaka jest obecna sytu-



Jasia Kubicka, która w dniu, 7 lipca 1935 r. wręczyła P. Prezydentowi R. P. Imieniem Rodzin Podoficer-
skich na inauguracji X-go Zjazdu wiązanek kwiatów.

acja gospodarcza. Po omówieniu stosunków, panujących w Ameryce gen. Górecki stwierdził, iż Niemcy, jeżeli mogły wydać tak mocne sumy na roboty publiczne, to dlatego, że zabrały te pieniądze innym państwom, ogłaszając moratorium, i ze swoich kas komunalnych. Zdaniem mówcy ta polityka finansowa Niemiec, w przeciągu najbliższego roku musi się skończyć wielkim krachem. Kończąc gen. Górecki zaznacza, że Polska może krajać z tego tylko co ma. Niechce tworzyć sobie żadnych nadzwyczajnych kredytów wewnętrznych, zaś polityka tego rodzaju kiedyś się jej opłaci. Następnie zabrał głos kol. Piątek Franciszek — prezes okręgu warszawskiego, który, w serdecznych słowach życzył przybyłym Kolegom z całej Polski miłego pobytu w Stolicy Państwa i pozytywnych wyników obrad. Na zakończenie inauguracyjnego zebrania nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zwycięskim strzelcom i zespołom, biorącym udział w zawodach strzeleckich, jakie odbyły się dnia

6 lipca r. b. na strzelnicach przy ul. Zielenieckiej i na Bielanach, a wyniki III-ch zawodów krajowych O. Z. P. R. podajemy na stronie 19-ej.

Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy udali się na zwiedzanie miasta i na przedstawienie do Teatru Wielkiego.

Poniedziałek (8 lipca).

W poniedziałek (8 lipca) od samego rana obradowały Komisje. Popołudniu wznowione były obrady plenarne, na których obecny był gen. Górecki gen. Skierski i przedstawiciele władz.

Po wysłaniu depech hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, gen. Rydz-Śmigłego, gen. Kasprzyskiego zebrani uczcili 30-cie pracy niepodległościowej i społecznej prezesa zarządu Głównego Związku A Jakubowskiego, o czym szczegółowo będziemy pisać w następnym N-rze „Podof. Rez“. Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej, ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum, oraz złożono podziękowanie za owocną pracę. Na zakończenie odbyły się wybory nowych Władz Związku. Prezesem ponownie obrany został kol. Antoni Jakubowski. Pozatem do Zarządu weszli kol. kol.: St. Kapko z Warszawy, R. Kubalak z Łodzi i E. Jarzębowski z Łodzi — jako wice-prezesi, Eug. Przedworski — jako skarbnik, J. Kubicki — jako sekretarz generalny. Komendantem głównym wybrany został kol. J. Mazurek. Na członków Zarządu powołano kol. kol. S. Alwina, D. Marszałka, J. Grytnera, J. Jochimeczyka i J. Kobyłkę. Do Sądu Koleżeńkiego powołano kol. kol.: Trębińskiego z Warszawy, Wąsowicza z Wilna, Gawrońskiego z Łodzi, Jambora ze Śląska i Nowocienia z Sosnowca i do Komisji Rewizyjnej: kol. kol.: Krajewskiego, Lenkiewicza, Waškowiaka, Krajewskiego i Karpińskiego. Na referenta interw. kol. Mularczyka Józefa, na referenta prasowo-prop. Grabowskiego Aleksandra.

Z rezolucji uchwalonych na szczególną uwagę zasługuje następująca, którą w dosłownem brzmieniu podajemy:

„Zgon Wielkiego Wodza Polski stworzył sytuację pełną odpowiedzialności i zmusza nas podoficerów rezerwy do skupienia się około dwóch wielkich filarów Państwa — około Prezydenta R. P. i — Armji. W tych warunkach postanawiamy dopomóc Państwu, aby zwalczyć wszelkimi środkami konstytucyjnymi, największą bolączkę, jaka gnębi naród Polski, to jest bezrobocie: przez uruchomienie wielkich robót publicznych, w takich rozmiarach, aby przez pośrednie i bezpośrednie zatrudnienie — bezrobocie zostało zlikwidowane. Włączenie do planu wielkich robót publicznych wszystkich zakładów przemysłowych: budowy szos i linii kolejowych, których powstanie Władze Wojskowe uznają za potrzebne dla bezpieczeństwa Rzplitej Polskiej; traktowanie

przez administrację organizacji robót publicznych pod kątem potrzeb polityki ogólnopolskiej i prowadzenie robót na zasadach praktyczno-naukowych i oparcie jej na godziwych płacach za pracę. Dla zrealizowania powyższych dążeń, prosimy Władze Państwowe o przyjęcie w ręce elementów polskich wszystkich obcych przedsiębiorstw, mających znaczenie dla obrony narodowej, przez wymianę akcji cudzoziemskich na obligacje przemysłowe polskie, o stałym oprocentowaniu“.

Niezależnie od powyższej rezolucji przedstawiony został, na specjalnej audjencji, — p. wiceministrowi Spr. Wojsk. — odrębny memoriał z listą bezrobotnych członków naszego Związku.

Po odśpiewaniu I-ej Brygady, obrady o godz. 7-ej w podniosłej atmosferze i uroczystym nastroju zostały zakończone.

Następnie delegaci na wniosek prezesa Ant. Jakubowskiego jednogłośnie nadali tytuł Członka Honorowego Og. Zw. Pdf. Rez. Rz. panu gen. Skierskiemu.

Jako miejsce następnego Zjazdu Og. Zw. Podof. Rez. R. P. ustalono Kraków, w celu oddania hołdu Bohaterowi Narodowemu — Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Aleksander Grabowski.



Fragment z defilady.
na Placu Marszałka J. Piłsudskiego.

W Rocznicę Wielkiej Bitwy

15 sierpnia 1920-1935 r.

Po blisko półtorawiekowej niewoli, na przestrzeni której, setki tysięcy Polaków złożyło dowody gorącej miłości ojczyzny, oddając życie w walkach o Jej wolność — zaświtał wreszcie upragniony dzień, w którym Polska odzyskała niepodległość.

Jednak już w drugim roku swej niepodległości, spotkała się Polska z wielkim niebezpieczeństwem — najazdem armji bolszewickiej...

Gdy pod bramami Stolicy pojawiły się pierwsze pikietki bolszewickie i zdawało się, że naród, który rozpoczął dopiero goić rany i spustoszenia ciężkiej niewoli, nie zdoła zwycięsko odeprzeć bolszewickiego najazdu; gdy cała niemal Europa orzekła, że nie godziny, ale minuty Warszawy są policzone — wtedy to — piętnaście lat temu — nadszedł dzień wielkiego czynu, który historia wpisała złotymi zgłoskami w swe annały, jako „CUD WISŁY“.

Wiadomość o zbliżeniu się nawały bolszewickiej pod bramy stolicy, wzniciła w rycerskim narodzie polskim tradycję przeszłości: ocknął się Grunwald i Chocim, zagrała szczeniakiem kos wioska Raclawicka. Wszyscy chwycili za broń. Cały naród ogarnęła jakaś dziwna psychoza wojenna: starzy, kobiety, a nawet dzieci — często z trudem dźwigając karabin —

nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, szli z pieśnią na ustach do boju, dokazując wprost cudów waleczności. Wszyscy w jednym zwarli się wysiłku i z jedną myślą: **bronić będziemy ziemi polskiej aż do ostatniego tchu.**

Dzięki więc heroicznemu wysiłkowi całego narodu, wojska polskie, na czele których stał doświadczony Wódz, odniosły wspaniały triumf.

Zwycięskie odparcie wroga z pod bram Warszawy, rozślawiło szeroko i daleko imię Polski, jako przedmurza chrześcijaństwa; piersi bowiem żołnierza polskiego, broniącego ziemi rodzinnej, zaślaniały temsamem całą niemal Europę przed zalewem nawały bolszewickiej, która ogniem i mieczem narzucić światu chciała swój ustrój komunistyczny.

Żołnierz polski, broniąc własnej Ojczyzny, bronił także religji katolickiej, której zagładę gotował komunizm.

Dzień 15-go sierpnia 1920 r., przechylając szalę zwycięstwa na stronę Polski, rozstrzygnął ostatecznie i utrwalił zdobytą — cudem prawie przed niespełna dwoma laty — niepodległość, wytyczył granice Rzeczypospolitej i postawił granitowe podwaliny do dalszego Jej pokojowego rozwoju.

Wspaniałe triumfy żołnierza polskiego, przypięte sromotną klęską wielkiej armji bolszewickiej pod bramami Stolicy, są najjaskrawszym dowodem wobec całego świata, że naród polski jest jeden i niepodzielny, że jest gotów złożyć życie na ołtarzu ojczyzny, jeśli zajdzie tego potrzeba i że niema takiej dyferencji, któraby mogła rozdzielić naród wtedy,

gdy jest zagrożona niepodległość i integralność państwa.

Dzień 15-go sierpnia jest groźnym ostrzeżeniem przeciwko tym, którzyby pokusili się Polsce zrabować choć piędź Jej ziemi; jest dowodem, że naród polski czuwa w najwyższej gotowości do obrony swych granic.

Edward Niziński, Sosnowiec.

Potęga lotnicza Niemiec

W Kurjerze Warszawskim z dnia 28 lipca b. r. ukazał się znamienny artykuł p. gen. Władysława Sikorskiego, który z upoważnienia Redakcja podaje do wiadomości Sz. Czytelnikom.

Niemcy okazywali zawsze duże zamięrowanie do lotnictwa. Osiągnęli też imponujące w tej dziedzinie wyniki, o czym świadczy dobitnie rozwój ich broni lotniczej w okresie wielkiej wojny. Lotnictwo, z którym cesarska armja wyruszyła w pole, składało się z 41 eskadr, a 11 listopada 1918 roku, u kresu wojny, liczyła ona 310 eskadr na froncie i 193 formacji lotniczych w głębi kraju. W 1914 roku było w Niemczech czynnych osiem fabryk lotniczych — a z końcem wojny — 57. Rezultaty te na tem większy zasługują podziw, że osiągnięto je, pokonując niebylejakie trudności przy zdobywaniu, niedozwonych dla tego celu surowców.

Niemieckie lotnictwo bojowe było w dobie wielkiej wojny liczebnie słabsze od lotnictwa aliantów. Był to brak w powietrznej walce szczególnie dotkliwy i niebezpieczny. A mimo to Niemcy dotrzymywali pola i na tym odcinku walki, swym przeciwnikom, równoważąc już wtedy ilość swych samolotów ich znakomitą jakością oraz posługując się wysoką dyscypliną swych lotników. Dyscyplina ta załamała się całkowicie w dniu podpisywania przez Niemcy rozejmu, przyczyniając się w znacznym stopniu do zniszczenia tej wspaniałej broni, zniszczenia nakazanego pozatem pobitej w 1918 roku armji niemieckiej przez zwycięskiego wodza wojsk sprzymierzonych.

Jasne i wyraźne nakazy, zawarte w traktacie Wersalskim w artykułach 198—202, miały wyłączyć raz na zawsze odrodzenie się tej broni. Wszelka produkcja wojskowych samolotów została Niemcom wzbroniona w 1919 roku, a fabrykacja płatowców cywilnych ograniczona zarówno co do ilości, jak i jakości. Jakkolwiek te przepisy były dość kateryczne, to jednak zastrzeżono je jeszcze później w następstwie postanowień, powziętych przez konferencję ambasadorów 14 kwietnia 1922 roku. Lecz obowiązywały one zaledwie kilka lat, upadając de facto z

chwilą podpisania w 1926 roku w Paryżu nowego z Niemcami układu lotniczego. W układzie tym podtrzymano wprawdzie zasadniczo zakaz budowania samolotów wojskowych i nie pozwolono na opancerzanie oraz uzbrajanie cywilnych, lecz zniesiono równocześnie kontrolę międzynarodową w tej dziedzinie, przez co wyzwolono niemieckie lotnictwo z krępujących je dotychczas więzów. Ocalono po przegranej wojnie fabryki lotnicze Junkersa, Rosbacha, Dorniera i Heinkela, które musiały ukrywać aż do tej chwili swoją wojskową produkcję w założonych wyłącznie dla tego celu filjach zagranicznych, odzyskały wtedy tak pożądaną swobodę ruchów. Pracując pod tajnem kierownictwem ministerjum Reichswchry, robiono w nich od tej chwili wszystko, ażeby niemieckiemu lotnictwu wojskowemu zapewnić wielką przyszłość i aby oddać do jego dyspozycji najpostępowsze samoloty, odpowiadające w pełni potrzebom przyszłej wojny. Dzięki tym właśnie zabiegom, osiągnęły one wkrótce jedno z najpierwszych miejsc w świecie tak pod względem swej lekkości, solidności i siły, jak i chyżości, oraz zasięgu lotu. Z powstaniem Trzeciej Rzeszy wysiłek lotniczy powojennych Niemiec przewyższył wszystko, co zrobiono w tym kierunku w latach poprzednich. Miarą dokonanego w tej dziedzinie postępu jest skok oficjalnych wydatków, ponoszonych przez Rzeszę na lotnictwo z 90 mil. złotych w 1932 roku — na 430 mil. zł. w roku 1934. Krajowe fabryki lotnicze podwoiły, a nawet potroiły w tym okresie liczbę zatrudnionych tam robotników. Produkowały też one z końcem ubiegłego roku 200 samolotów miesięcznie. Produkcja silników lotniczych była początkowo słabsza, tak, że przez jakiś czas trzeba było zakupować motory poza granicami kraju. Dzisiaj — największa fabryka silników w Niemczech, Bayrische Motorwerke pracuje dzień i noc i produkuje około 180 motorów na miesiąc.

Przy tak gorączkowej produkcji plany, według

których niemieckie lotnictwo miało posiadać z końcem zszłego roku 1.400 samolotów — są już dawno przkroczone. Liczyć się więc należy jako z faktem, że z wiosną przyszłego roku Niemcy rozporządzać będą conajmniej trzema tysiącami płatowców, zorganizowanych w parki bombardujące i myśliwskie, oraz w eskadry wywiadowcze. Będzie to w przeważającej części armja powietrzna, wchodząca pozatem w organiczny skład wojsk lądowych i marynarki.

Temu potężnemu lotnictwu nie zabraknie wykwalifikowanego personelu. Naczelnny komisarz lotniczy Trzeciej Rzeszy z początkiem ubiegłego roku miał do dyspozycji około siedmiu tysięcy pilotów. A od tej chwili działa w Niemczech 7 szkół lotniczych, wypuszczających w świat wojskowych pilotów, bombardjerów, obserwatorów i strzelców. Niemiecki Związek sportowo-lotniczy, (Deutscher Luftsportverband), — obejmujący szesnaście grup regionalnych i kilkaset tysięcy członków, zapewni mu potrzebne w razie wojny rezerwy.

Na specjalne trudności natrafiała w Niemczech zawsze sprawa materiałów pędnych. Niemcy nie posiadają własnych kopalń nafty. I tutaj jednak ich znana, metodyczność, odniosła upragniony przez nich sukces. Odwołując się do syntetycznej produkcji, Niemcy zapewnią sobie z końcem bieżącego roku i pod tym względem prawie, że całkowitą samowystarczalność, produkując do 2 mil. ton syntetycznej benzyny rocznie i rozwijając jednocześnie — do niezbędnych granic produkcję menzolu, oraz ropy.

Tak więc, liczyć się już dzisiaj poważnie trzeba z powołaniem w Niemczech niezwykle silnej i zdolnej do dłuższej akcji wojennej floty powietrznej. Potrzebować ona będzie jeszcze jakiegoś czasu, ażeby się skonsolidować, wyszkolić oraz zgrać we współdziałaniu z innymi armjami. Samo jednak zjawienie się tej nowej potęgi niemieckiej łącznie z intensywną motoryzacją i mechanizacją wojsk lądowych przede wszystkim żywo obchodzić musi sąsiadów Trzeciej Rzeszy.

Lotnictwo jest bronią, która w każdej chwili pozwala na błyskawiczną inwazję w głąb kraju przeciwnika. W wojnie zaczepnej, krótkiej i gwałtownej zadaniem powietrznej armji jest zawsze podjęcie łączne ze zmotoryzowanymi jednostkami taktycznymi naglej napaści na terytorjum przeciwnika, a to w celu całkowitego lub częściowego sparaliżowania jego energii wojennej. Sąsiedzi Trzeciej Rzeszy zatem przystosować muszą swój system osłony do tych nowych warunków. A jest to zadanie tem donioślejsze, im poważniejszą rolę odgrywa dzisiaj osłona całego terytorjum, bez czego wyzyskanie ludzkich i materialowych zasobów państwa, niezbędne w wojnie nowoczesnej, byłoby niemożliwe.

Władysław Sikorski

Cześć Zasłudze!



Są rzeczy o których się często mówi lekko, nawet z docinkiem, do czasu gdy nagle nabierają głębszego znaczenia przez bezpośredniość i bliskość. Do rzeczy takich należą odznaczenia. Słyszy się nieraz od nieodznaczonych działaczy słówka i półsłówka cięte, na temat „blaszek“ dla wyrażenia opinji, że symbol czci i uznania nie należy do rzeczy koniecznych w życiu. A jednak... Są chwile, gdy skromna ceremonia udekorowania medalem rzuca nagle snop jasnego światła na osobę i życie człowieka, którego widywało się na uboczu lub w skromnej pracowni, bez nawiązania nici jego życia do przyszłości narodu. Ogromnie miłą i podniosłą była w dniu 6 lipca r. b. skromna uroczystość udekorowania Odznaką Honorową O.Z.P.R. zasłużonych Kolegów naszej Organizacji, którzy swym mrówczym znojem wytrwałością i serdecznością tyle dobrego zrobili. Pierwsi Ci — to kol. kol.: Alwin, Cwynar, Grotowski, Grytner, Mularczyk, Mazurek, Mączyński, Jakubowski, Szmidt. Minęły lata, zasłużeni Koledzy zdali egzamin organizacyjny — obywatelski. Poprzez ramiona naszej Honorowej Odznaki spogląda twarz O. Z. P. R. — pamięć o tych trudach zbożnych. Przypięta Odznaka to tylko symbol. Bezwartościowy dla tych, którzy nie odczytują treści jego orędzia, a bezcenny w wartości swej moralnej dla tych, którym jest żywym i nieśmiertelnym głosem: **jestem polskim podoficerem rezerwy — zasłużonym.** Patrząc na tych zacnych odznaczonych działaczy nie można było oprzeć się wzruszeniu głębokiemu, bo to był widok nad wyraz piękny. Dziewiciu ludzi skromnych, czystych i pracowitych, odznaczonych dowodem wdzięczności za zbożny siew, rzucony w skiby, przed laty.

Cześć Zasłudze!

Aleksander Grabowski.

Niech każdy z was zapyta sam siebie co zrobiłem, dla wykształcenia własnego a potem gdy już wyżej postąpicie, niech każdy znowu zapyta, co uczyniłem dla kraju.
Erazm Majewski.

Płk Dr. WŁADYSŁAW TWARDOWSKI

Woda

Woda odgrywa wielką rolę w organizmie zwierzęcym, co zależy od jej składu, temperatury i objętości, w jakiej została przezeń przyjęta.

Woda spada na ziemię w postaci deszczu i śniegu. Część tej wody spływa do zbiorników w takim stanie, jak spadła, druga część idzie do rzek, przechodząc po powierzchni ziemi i unosząc z sobą nierozpuszczalne substancje, znajdujące się na powierzchni gruntu, lub też rozpuszcza pewne substancje, głównie pochodzenia organicznego. Nakoniec przeważna część opadów wsiąka w ziemię, dochodzi do warstwy nieprzepuszczalnej i tworzy wodę zaskórną, a jeżeli są miejsca wklęsłe — to tworzą się zbiorniki wody

zaskórnej, która czasami dochodzi do powierzchni ziemi, albo też znajduje się na pewnej często znacznej odległości.

Jeżeli warstwa nieprzepuszczalna gruntu jest pochyła, to woda deszczowa po dostaniu się tu, spływa w miejsca niższe, dosyć oddalone, dostaje się często między dwie warstwy nieprzepuszczalne, gdzie nagromadza się tworząc zbiorniki naturalne lub też wydostaje się na powierzchnię ziemi, jeżeli górna warstwa gdziekolwiek się przerwie i jeżeli poziom jej w tem miejscu jest niższy od poziomu, skąd woda spłynęła. Taka woda nazywa się źródlaną, a studnie dochodzące aż do tej wody, studniami z wodą źródla-

DR. JAN MIRWINSKI mjr. rz

HISTORIA WOJSKOWOŚCI POLSKIEJ

Bitwa pod Grunwaldem 15.VII 1410 roku.

Dnia 24 czerwca 1410 r. zebrało się pospolite ruszenie polskie w Wolborzu. Król Jagiełło podzielił je osobiście na chorągwie, rozdał znaki chorągwiane, a 26 czerwca rozpoczął marsz do Czerwińska, który trwał 5 dni (prawie 20 klm. dziennie). Dnia 30 czerwca zatrzymano się na lewym brzegu Wisły i w ciągu dwóch dni przeprowadzono wojsko polskie na drugi brzeg Wisły. Tu dołączył się Ks. Witold z pospolitem ruszeniem litewskim i Tatarami.

Połączone wojska maszerowały przez Raciąż, Żurmin, Lidzbark do Kurzętnika nad Drwęcą. Podczas marszu urządził Jagiełło alarm próbny i ustalił sygnały obozowe do wstawania, siodłania, rozpoczynania marszu i szeregowania się do bitwy. Gdy obozowano, ubezpieczano się zawsze kilkoma rzędami czat.

Dnia 10 lipca stanęły wojska polsko-litewskie pod Kurzętnikiem. Krzyżacy nie wiedząc nic o moście pontonowym, oczekiwali ataku Jagiełły wzdłuż lewego brzegu Wisły; dlatego skoncentrowali swe główne siły w święciu, a w twierdzach pogranicznych Pomorza i Prus Wschodnich wzmocnili załogi.

W błędnem przekonaniu o ataku po lewym brzegu Wisły utwierdzała Krzyżaków i demonstracja słabszych oddziałów polskich wzdłuż lewego brzegu Wisły, które miały za cel łudzić nadal wroga i w sposób zaczepny przesłaniać prawdziwe ruchy Jagiełły.

Dopiero 8 lipca dowiedzieli się Krzyżacy o kierunku marszu Jagiełły. Na gwałt z pod święcia ciągną pod Kurzętnik, sprowadzają artylerję, grupują się i umacniają linję Drwęcy, by nie dopuścić do sforsowania tej rzeki.

Jagiełło, napotkawszy opór na linji Drwęcy, zawrócił w kierunku wschodnim i marszem flankowym pragnął obejść tę rzekę u jej źródeł, maszerując przez Olsztyn na Malbork.

Krzyżacy jednak zorjentowali się w sytuacji i zastąpili mu drogę niespodziewanie pod Tanenbergem rano dnia 15 lipca.

Krzyżacy zajęli front w kierunku wschodnim pomiędzy Sztymbarkiem (Tannenbergem) a Ludwikowem (Ludwiksdorfem), podzieleni na trzy hufy: przedni, walny i tylny. Huf przedni zajął lewe skrzydło, część hufu św. Jerzego centrum i prawe skrzydło, huf zaś tylny złożony z 16 chorągwi doborowych, stanowił odwód.

Stanowisko Krzyżaków było na wzgórzach w oddaleniu przeszło jednego kilometra od Polaków, obóz zaś pomiędzy Grunwaldem a Tannenbergiem. Woj-

na. Ona nie zawiera cząstek pochodzenia organicznego, jak również jest wolna od bakterji, które dopiero przylaczają się do niej po wyjściu ze szczeliny lub też dopiero w razach, któremi woda wyprowadzona jest nazewnątrz. Co się tyczy składników pochodzenia minimalnego to skład jej będzie rozmaity w zależności od tych warstw przez które przechodzi.

Woda deszczowa zawiera w sobie ciała gazowe już to stałe, w roztworze lub tylko zamieszczone w kroplach; zawiera ona także znaczne ilości ciał stałych organicznego pochodzenia, między innymi bakterje, zabrane z powietrza przez krople deszczu. Domieszek tych będzie coraz mniej im dłużej deszcze padają. Ponieważ woda deszczowa nie zawiera w sobie soli mineralnych, to dla pojenia zwierząt jest niewłaściwą, brak jej przyjemnego smaku, a dawana jako napój, przez długi czas może doprowadzić do rozmiękania kości. Woda, która spada na dachy i zbierana do naczyni jest szkodliwą dla zdrowia zwierzęcia, ponieważ zawiera dużo niższych organizmów, które bardzo szybko psują się, nadają jej nieprzyjemny zapach i obrzydliwy smak.

Woda zaskórna ma substancje mineralne, zawsze dużo wapna jest więc brudna i nieprzyjemnego smaku.

Oprócz części mineralnych woda zaskórna posiada przymieszkę organicznego pochodzenia, szczegól-

nie wtenczas, gdy studnie są kopane na gruntach torfiastych lub w bliskości zabudowań mieszkalnych.

Im studnia jest płytsza, tem więcej zawiera woda zaskórna organicznych przymieszek. Przymieszkami temi są: szczątki owadów; pajaków a nawet całe zwierzęta w całości często wrzucone przez dzieci. Im zgłębszych warstw czerpie się woda tem mniej zawiera ona w sobie części organicznych pod warunkiem, że studnia będzie zabezpieczoną od przesączania w nią nieczystości, znajdujących się najobficiej w górnych warstwach. Niektóre choroby mogą rozpowszechniać się przy pomocy wody zaskórnej. Niekiedy przymieszek pochodzenia organicznego jest tak duży że woda staje się nieprzezroczystą, prawie brudną. Takiej wody zwierzęta nie chcą pić, chyba że są znękanе silnym pragnieniem. Najwięcej zanieczyszczoną wodę zaskórna należy uważać taką, która doszła powierzchni ziemi i tworzy stojące kałuże, błota i bagna.

Studnie należy kopać zdaleka od domów mieszkalnych, stajen obór gnojowisk. Studnie powinny być głębsze, dobrze je cembrować; gdyby cembrowanie okazało się bardzo długie, wybierać należy drzewo twarde, nie łatwo gniatące, należy je dobrze dopasować, aby woda zaskórna warstw powierzchniowych do studni się nie dostawała. Studnie wiercone są najlepsze, ponieważ nie dopuszczają do wody zanie-

ska krzyżackie liczyły ogółem wraz z czeladzią około 100 tysięcy, walczące zaś jazdy 30 tysięcy. Wojska polsko-litewskie z czeladzią stanowiły mniej więcej taką samą siłę, jak krzyżackie. Wojskiem krzyżackim dowodził sam Wielki Mistrz Ulryk von Jungingen.

Wojska polsko-litewskie zajęły pozycje 2 klm. na zachód od jeziora Lubień, również na wzgórzach. Wzgórza, zajęte przez Krzyżaków, od wzgórz, zajętych przez siły polsko-litewskie, oddzielał płytki wąwóz przeszło 300 m. szeroki. Wojsko litewskie z Tatarami i Białorusinami pod wodzą Wielkiego Ks. Witolda zajęły prawe skrzydło. Zwyczajem ówczesnym uszykowały się w trzy linje, jednak zbyt do siebie zbliżone. Środek i lewe skrzydło zajęli Polacy pod dowództwem Księcia mazowieckiego Ziemowita i Zyndrama z Maszkowic, miecznika krakowskiego. Polacy, podobnie jak Litwini, uszykowani byli w trzy linje w oznaczonych od siebie odstępach. Obóz całego wojska znajdował się na południe od jeziora Lubień.

Naczelne dowództwo nad wszystkimi siłami objął Władysław Jagiełło. Jako organ doradczy utworzył radę wojenną, złożoną z 7 znakomitych panów i W. Ks. Witolda. Siły obu stron mniej więcej równoważyły się liczebnie, przewaga jednak była znaczna po

stronie Krzyżaków w ich doskonałym uzbrojeniu, wyćwiczeniu i wprawie wojennej.

Walkę rozpoczęli Litwini. Krzyżacy dali ognia z dział, poczem uderzyli na Litwinów. Niebawem walka rozgorzała na całej długości frontu. Po godzinnem zmaganiu się Litwini i Tatarzy pierzchli, a z nimi także nieliczni zaciężni Czesi. Lewe zaś skrzydło i centrum trzymali wytrwale Polacy. Po załamaniu się prawego skrzydła litewskiego, Krzyżacy zagrozili poważnie prawemu skrzydłu polskiemu. Polacy jednak nietylko odparli niebezpieczeństwo, ale nawet poczęli brać górę nad Krzyżakami. W krytycznej dla nich chwili Wielki Mistrz Ulrych Jungingen rzucił do boju 16 chorągwi odwodu na prawe polskie skrzydło, lecz zanim wykonał manewr zachodzenia, Jagiełło zdołał utworzyć ze swych rezerw nowy także front ku północy i wytrzymać silne uderzenie chorągwi krzyżackich.

Po pewnym czasie Krzyżacy zaczęli słabnąć, giąć się i cofać, walcząc jednak bez przerwy. Gdy wojska litewsko-tatarskie zauważyły zwrot w bitwie, wróciły na pole walki i uderzyły z tyłu na Krzyżaków. Bitwa skończyła się zupełnym pogromem Krzyżaków. Polacy zdobyli ich obóz bogaty, 52 chorągwi i całą artylerję. Na placu boju poległo do 40 tysięcy Krzyżaków; reszta albo dostała się do niewoli, albo uciekła. W ciągu bitwy Jagiełło stał na wyniosłym

czyszczeń. Stawiania źrórowi należy zaniechać; a budować studnie pokryte daszkiem, bo woda w takim razie zachowuje swój przyjemny smak i jest znacznie czystsza, ponieważ jest zabezpieczona od opadania węgla pyłu. Część studni, wystająca nad ziemię powinna być wysoka, aby dzieci nie rzucały w nią śmieci. Ziemia koło zrzębu powinna być gładko wybrukowana aby rozlana woda nie robiła kałuż i łatwo spływała. Ciężota wody powinna wynosić 11—14° R, cieplejszą wodę zwierzęta piją niechętnie, zimniejsza może wywołać podrażnienie kiszek. Zbyt zimną wodę należy nieco ogrzać w stajni, postawiwszy ją w spokoju na czas od jednego pojenia do drugiego. Nie należy dawać zwierzęciu zmęczonemu lub rozgrzanemu zimnej wody, należy wtenczas wstrzymać się od pojenia albo też w kubał wody włożyć parę garści siana, aby zwierzę nie mogło łykać jej wielkimi łykami.

Jeżeli zwierzęta fizyczne pracują, należy im dawać wodę chłodną, zwierzętom mlecznym, a szczególnie tuczonym podaje się wodę letnią a nawet w postaci lodów zupełnie ciepłą, gdyż przez to otrzymuje się zaoszczędzenie w organizmie materji odżywczej, która nie tak pędkiem się spala.

Woda źródłana jest smaczna i orzeźwiająca, ponieważ zawiera dużo rozpuszczonego kwasu węglowego. Przytem jest ona najczystsza pod względem zawar-

tości materji organicznych. Temperatura wody źródłanej jest dość niska, ponieważ ona wypływa z głębokich warstw ziemi, dochodzi od 7—9° R. Skład wody źródłanej zawięra duzo substancji mineralnych, ponieważ ta woda przechodzi przez różne warstwy ziemi która zawiera w sobie rozpuszczalne części w wodzie. Woda działa orzeźwiająco, ponieważ zawiera znaczną ilość kwasu węglowego.

Woda źródeł mineralnych, zawierających: jod, brom, siarkę, albo sól kuchenną w większej ilości, nie może być dawana zwierzętom jako napój codzienny

Woda rzek i strumieni zawiera więcej części organicznych, niż woda źródłana, ale za to mniej substancji mineralnych. Pochodzi to stąd, że na brzegach tych rzek i strumieni leżą wsie i miasteczka, skąd spływają odpadki do wód rzek i strumyków.

Część tych zanieczyszczeń osiada w postaci mułu na dnie rzeki, ale jednakże w wodzie pozostaje ich wielka ilość, która może działać na organizm zwierzęcy. Podczas wylewów mętne bieżące wody pozostawiają na nadbrzeżnych pastwiskach masę namułu bardzo szkodliwego dla zwierząt, ale korzystnego dla roślin. Spasać takie rośliny jest ryzyko, należałoby obmyć je przez deszcz.

Strumienia i rzeki bywają często roznośicielami chorób zaraźliwych: choroba racie i pyska tą drogą

miejsce, wydawał rozkazy i dysponował (rezewami) odwodami. Nawet ochrypl tak bardzo, że przez kilka dni mówił tylko szeptem. Bitwa ta świetna, uwieńczona tak wspaniałym zwycięstwem, nie zakończyła jeszcze całej kampanji. Jagiełło pomaszerował dalej na północ, do celu swej wyprawy tj. Malborka. Z obleganiem tej silnej twierdzy spóźniono się jednak, przez co dano możność komturom krzyżackim wzmocnienia załogi świeżymi siłami i należytego przygotowania twierdzy do obrony. Po 2 miesiącach bezskutecznego oblegania Ks. Witold opuścił z wojskiem litewskim samowolnie obóz; za jego przykładem poszedł i ks. mazowiecki Ziemowit, skutkiem czego siły Jagiełły znacznie zmalały. W następstwie tej niesubordynacji Witolda, Jagiełło zmuszony był zwinąć dalsze obleganie Malborka.

W początkach lutego 1411 r. stanął pokój w Toruniu, mocą którego Litwa odzyskała żmudź, Polska zaś tylko ziemię Dobrzyńską i okup za jeńców krzyżackich.

Tak więc świetne zwycięstwo Grundwaldzkie nie zostało należycie wyzyskane; mimo tak olbrzymiej klęski potęga zakonu krzyżackiego utrzymała się dalej.

Kampanja Władysława Jagiełłończyka (Warneńczyka) i bitwa pod Warną w roku 1444.

Na przełomie wieków średnich naszej historii wojennej jedna jeszcze wielka bitwa, która rzuca

także pewne światło na ówczesną taktykę, zasługuje na bliższe poznanie. Jest to bitwa pod Warną z dnia 10 listopada 1444 r. z Turkami.

Młodociany król polsko-węgierski Władysław, syn Jagiełły, wyruszył jesienią r. 1444 przeciw Turkom. Kampanję tę przedsięwziął król Władysław z inicjatywy Papieża. Papież zwolnił go za pośrednictwem swego nuncjusza z przysięgi, którą król Władysław gwarantował Turkom 10-letni rozejm po pierwszej świetnej zwycięskiej kampanji, w rezultacie której otrzymał młodociany król od Papieża najwyższe odznaczenie tj. tytuł Chorążego Chrześcijaństwa. Podczas właśnie tej pierwszej kampanji dotarł król Władysław w zwycięskim pochodzie aż poza Sofję, stolicę dzisiejszej Bułgarji, maszerując przez Belgrad, Karagujewacz, Nisz i t.d. Tym samym szlakiem szedł zwycięsko podczas Wojny Światowej niemiecki marszałek Mackensen, rozbijając armję serbską. Należy przypuszczać, że gen. Mackensen, znając pierwszą kampanję Warneńczyka, wybrał specjalnie ten sam kierunek marszu.

Podczas drugiej kampanji króla Władysława przedmiotem działań miał być półwysep Gallipolis, a celem wypędzenie Turków z Europy, o czem myślała także Koalicja w czasie Wojny Światowej.

Wojska króla stanowili głównie ciężkozbrojni Węgrzy, których było około 18 tysięcy pod dowództwem Jana Hunyadyego. Jazdy polskiej było tylko

bardzo rozpowszechnia się, o czym będzie mowa przy opisanu tej choroby.

Blisko fabryk rzeki i strumienia są zatrute różnemi substancjami, spływającymi z fabryk, wskutek czego w wielu miejscowościach nastąpił upadek gospodarstwa rybnego i mlecznego.

Dobroć wody można ocenić po zapachu, gdyż woda, przeznaczona do pojenia zwierząt powinna być bezwonna. Ponieważ po smaku można ocenić wartość wody. Woda czysta w cienkiej warstwie jest bezbarwną w grubszej niebieskawa.

Pojenie. Zwierzę powinno pić dobrą wodę; ona powinna mieć odpowiednią ciepłość, która ma wynosić 10—15° C. Woda zbyt zimna szkodliwie działa na ustrój. Gdy więc woda, przeznaczona do pojenia, jest bardzo chłodna, należy ją ogrzać, stawiając ją na słońcu albo dolewając ciepłej wody. Takiego ogrzewania potrzebuje woda, wzięta z rzek lub strumieni w zimie; jak również woda, która po wydobyciu ze studni, stała długi czas na mrozie.

W zimie, jeżeli dobywamy wodę ze studni dosyć głębokiej, należy bezpośrednio po jej napompowaniu dawać do picia, w lecie należy ją krótki czas przetrzymać w studni.

Trzeba zwrócić uwagę na to, żeby nie dawać zimnej wody zwierzętom naczcho, lecz dopiero po sianie. Jeżeli zwierzęta mają silne pragnienie, to należy dać im siano obficie skropione wodą.

Ilość wody, jaką należy dawać zwierzętom, zależy przede wszystkim od strat, jakie zwierzęta ponoszą w tym kierunku jak również — od ilości wody, zawartej w pokarmach.

Konie powinny dostawać 2—3 kilo wody na 1 kilo suchej substancji pokarmowej bydło potrzebuje 4—5 kilo, świnie 7—8 kilo, owce 2 kilo w stosunku do suchej paszy pokarmowej.

Mniej więcej dla przeciętnej wielkości konia przy suchej paszy wyżywienie dziennie 25 — 30 kg. dla bydła 30—50 kg., dla owcy 13/4—3 kg. Jeżeli zwierzęta dostają zieloną świeżą paszę, to ilość wody daleko się zmniejsza.

Należy krowom i klaczom po porodzie dawać wodę. Napój ten trzeba dawać ostrożnie, niewielkimi ilościami, a często i to wodę niezbyt chłodną, ale zawsze o tyle chłodną, aby była orzeźwiająca.

Konie poi się 3 razy dziennie i lepiej po przyjęciu suchego pokarmu, bydło tylko 2 razy dziennie.

Jeżeli inwentarz dostaje jako pokarm ziarna strączkowe lub też substancje szybko pęczniejące, należy wystrzegać się poić inwentarz zaraz po karmieniu, bo zwierzęta łatwo mogą zachorować. Najlepiej wtedy poić w 2 godziny po karmieniu.

2 tysiące. Prócz tych sił było 5 tysięcy lżejszej jazdy wołoskiej i nieznaczna liczba husytów czeskich, którzy obsługiwali swe wozy wojenne (tabory) i działa małokalibrowe, czyli stanowili rodzaj artylerji.

Wojska tureckie liczyły przeszło 100 tysięcy, w tem 12 tys. janczarskiej piechoty. Cała ta olbrzymia — jak na ówczesne czasy — armja pozostała pod bezpośredniem dowództwem samego sułtana Murada II-go.

Król Władysław ruszył pospiesznie na Warnę przez Dunaj pod Orsową, aby według planu jak najprędzej osiągnąć morze Czarne i nawiązać łączność z flotą papieską, wenecką i genuęską, oraz posuwać się brzegiem morza, by wrazie potrzeby dać flocie sprzymierzeńców możność współdziałania od strony morza. Taki był plan strategiczny króla i jego sprzymierzeńców.

Tymczasem część floty sprzymierzonej, przekupiona przez Turków, zdradziła króla w haniebny sposób, bo przewiozła wojska tureckie i wysadziła pospiesznie na ląd pod Warną.

Fakt podobny nie był przewidziany, by flota, która szła na pomoc królowi, — pomagała nieprzyjacielowi. Kupcy jednak włoscy potraktowali sprawę po — kupiecku i zaprzędali wyprawę.

Kiedy dnia 9 listopada wojska króla Władysława rozłożywszy się obozem pod Warną, zauważyły

niespodziewanie ognie wojsk tureckich w odległości 5 kilometrów.

Zrana 10 listopada dowódca węgierski Hunyady sprawił szyki, albowiem mimo jego oporu na radzie wojennej pod przewodnictwem króla uchwalono bitwę w otwartem polu.

Wobec olbrzymiej przewagi Turków wojsko polsko-węgiersko-wołoskie musiało zająć front 3 klm, skutkiem czego zaniechano szyku trójlinjowego z braku odpowiednich sił.

Jedynym kierunkiem ewentualnego odwrotu była strona północna; wymagało to jednak znacznego wzmocnienia prawego skrzydła. Ze względu na szczupłość sił uszykowano wojska tylko w jedną linię bojową. Lewe skrzydło oparło się o jezioro Dewna, a prawe sięgało drogi, wiodącej do Bazardzik. Rezerwę na prawem skrzydle, jako najbardziej zagrożonem, stanowił oddział polsko-węgierski, wzmocniony taborem husyckim opatrzonym działami.

Turcy uszykowali się w dwie linje między drogą do Provadi a drogą do Kostura. W środku między dwiema linjami jazdy umieścili piechotę janczarską, silnie obwarowaną rowami i przeszkodami. Nadto zamknęli jedyny odwrót ku północy, obsadzając wzgórze wielkimi oddziałami jazdy.

Atak rozpoczęli Turcy od północy na prawe skrzydło, skutkiem czego rezerwa polsko-węgierska,

„Ziemia“

W roku 1013 jedna z córek Bolesława Chrobrego wyszła za mąż za Świętopelkę syna Włodzimierza Ruskiego, który po objęciu panowania w roku 1015 obalony został przez brata swego Jarosława uciekając do Polski by prosić teścia o pomoc, podczas gdy córka Chrobrego pozostała na Rusi. Nie dosyć tego ale bezpośrednio potem bo już w roku 1017 uderzył Jarosław na Polskę jako sprzymierzeniec Henryka, lecz nie odniósł żadnych sukcesów. Bolesław próbował jeszcze drogą próśb odzyskać wolność córki, ale władca Kijowski temu odmówił.

Wtedy w lipcu 1017 r. wkroczył Bolesław Chrobry na Ruś, gdzie prócz wojska własnego wiodł 300 rycerzy niemieckich przysłanych mu do pomocy przez Henryka, oraz 500 Węgrów; w bitwie nad Bugiem w dniu 22 lipca pobił Bolesław wojska ruskie, Jarosław uciekł na północ do Nowgorodu a Chrobry wkroczył ze swoim wojskiem dnia 14 sierpnia 1017 r. do Kijowa gdzie uderzając mieczem w złotą bramę wyszczerbił oręż, który później miał być używany przy koronacji królów polskich.

Kijów wielkie i bogate naonczas miasto handlo-

we przyjęło z zadowoleniem nowego władcę, Chrobry zaś osadziwszy na tronie Państwa Ruskiego Świętopelkę, wrócił we wrześniu tegoż roku do Polski przyłączając do niej zdobyte terytoria jak Czerwień, Przemyśl, Bełz i t. d. W tym czasie Polska osiągnęła maksimum swej rozległości terytorialnej.

Kiedy od czasu cesarskiej wizyty w Gnieźnie marzył dotąd Bolesław Chrobry daremnie o zrealizowaniu koncesji Ottona III, gdyż Henryk II starał się wszelkimi siłami koncesję tę t. j. koronację Chrobrego na króla Polski unicestwić i to nie tylko na drodze walki, ale nawet przez wywarcie wpływu na papieża Benedykta VIII, który zależny całkowicie od Henryka, odmówił udzielenia zgody na koronację Chrobrego, — ta chwila pomyślniejsza nastąpiła dopiero w roku 1024, kiedy to w kwietniu umarł papież Benedykt VIII a w lipcu Henryk II. Wtedy Bolesław Chrobry korzystając ze swobody działania papieża Jana XIX, odbył wreszcie w grudniu 1024 r. w Gnieźnie uroczystą oficjalną koronację na króla Polski. Cel życia i panowania był wtedy osiągnięty a Polska otrzymała całkowitą niezależność w koronie królewskiej zatrzymując ją z drobną przerwą aż do rozbioru Państwa w 18 wieku.

d. c. n.

wśród której znajdował się król Władysław, od razu wzięła udział w zaciętej bitwie. Król odparł zwycięsko pierwsze uderzenie Turków. Równocześnie Hunyady rzucił węgierskie wojska na główne siły nieprzyjaciela i rozbił jego jazdę. Teraz uderzył powtórnie król na czele polsko-węgierskiej rezerwy tak gwałtownie na piechotę turecką, że nawet zabił dowódcę janczarów.

W tym momencie bitwy zaszło prawdopodobnie jakieś nieporozumienie i nienależyte ocenienie sytuacji. Hunyady po rozproszeniu jazdy tureckiej, sądząc widocznie, że król również wyszedł już zwycięsko z ogólnego wiru bitwy, pomaszerował najspokojniej w kierunku zachodnim drogą do Provadi, nie dbając o króla. Tymczasem król, uniesiony entuzjazmem zwycięstwa z jazdą turecką wdał się na dobre w walkę z silnie oszańcowanymi janczarami. Mając za szczupłe siły, po oddaleniu się Hunyadygo z pola bitwy, nie mógł przebić się jazdą przez tłuszcę piechoty tureckiej. Na domiar złego Węgrzy, którzy tworzyli z jazdą polską oddział rezerwowy króla, poczęli pierzchać. Polacy tylko stali jak mur przy swym królu i wraz z nim wszyscy bahatersko zginęli.

Taborycy husycy bronili jeszcze długo swych taborów, które Turcy dopiero na drugi dzień zdobyli.

Następnie Węgrzy przebili się z Hunyadym w kierunku południowo-wschodnim, dotarli na półwysep Galipolis i połączyli się z flotą sprzymierzeńców (!)

Kampanja skończyła się właściwie tylko bohaterską walką i śmiercią króla, którego odtąd nazwano Warneńczykiem. Bitwa pod Warną stwierdza, że piechota zaczęła nabierać już wielkiego znaczenia. Piechota bowiem janczarska rozstrzygnęła bitwę już zwycięską pod Warną na niekorzyść króla, który rzucił się z niewielkim oddziałem jazdy na silnie umocnione pozycje janczarów.

Duże również usługi oddały w tej bitwie wozy (tabory) husyckie, ustawione w czworobok dyszlami do środka, które współdziałały w odparciu pierwszego ataku Turków od północy.

Z opisu tej bitwy widzimy, że Polacy nieugięcie wytrwali na placu boju i woleli wszyscy pójść bohaterską śmiercią niż splamić honor żołnierski haniebną ucieczką.

Wina za klęskę pod Warną spada właściwie na Hunyadygo, który zamiast wytrwać na polu walki i oczekiwać ostatecznych rozkazów króla, oddalił się samowolnie z głównymi siłami węgierskimi z placu boju, zostawiając króla własnemu losowi.

d. c. n.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

ZDOŁBUNÓW



Oddział ćwiczebny Koła w Zdobunowie z kapralem weteranem z 1863 r. — członkiem O. Z. P. R. Wierzbickim Longinem i prezesem Maryniakiem na czele.

POZNAŃ

W dniu 16 czerwca b.r. zorganizowała Komenda Powiatu Poznańskiego ćwiczenia polowe z Kółkami: Poznańskimi, Zabikowa i Stęszewa. Pomimo nie zapowiadającej się zbyt ładnej pogody brać podoficerska stawiała się bardzo licznie, aby wziąć udział w tych ćwiczeniach i zadokumentować, iż jest gotowa każdej chwili do obrony naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. O godz. 5-ej nastąpił odjazd, który poprzedzony był wspólną fotografią, potem wymarsz na rowerach z maskami gazowymi i karabinami w kierunku Komorniki-Rosnówko-Trzebaw, gdzie się brać podoficerska dzielnie sprawowała i okazała swoją siłę fizyczną, choć pomiędzy nimi byli tacy, którzy już liczą pięćdziesiąt kilka lat. Powrót nastąpił o godz. 12-ej w poł. przez Puszczykowo do Poznania.

W powyższych ćwiczeniach jako sztab obserwacyjny brali udział: prezes Okręgu Pozn. kol. Holz, wiceprezes Okr. kol. Kowalski, okręgowy referent prop. pras. Kol. Zawartowski i komendant Okr. kol. Hańcz.

MYSŁOWICE

W dniu 3 b.m. odbyło się w Mysłowicach zebranie członków Koła O. Z. P. R. w własnej świetlicy przy ul. Żwirki i Wigury, przy bardzo licznych udziałach członków. Na zebraniu tem przewodniczył prezes Koła kolega Kozak, omawiając cały szereg spraw w związku z przygotowaniami do prac wychowania fizycznego, jak to: zdobycia POS oraz Zjazdem

Okręgu Śląskiego O. Z. P. R. który odbył się dnia 4 sierpnia b. r. w Siemianowicach.

W związku z uczczeniem rocznicy wymarszu I-szej Kompanii Kadrowej kol. Brykalski Stefan, referent kulturalno-oświatowy Koła wygłosił treściwy referat o znaczeniu wymarszu I-szej Kadrowej, w którym silnie podkreślił, że przy pomocy tej garstki oddanych Wodzowi Polski Marszałkowi Piłsudskiemu, romantyków — szaleńców, Marszałek potrafił zrealizować wielkie dzieło Wskrzeszenia Niepodległej Polski i wyznaczyć mieczem wspaniałe granice Rzeczypospolitej. Przy zakończeniu referatu mówca zaznaczył, że Marszałek Piłsudski choć umarł ciałem, to jednak duch jego w sercach naszych żyć będzie wiecznie. Celem uczczenia pamięci Wodza Narodu i poległych za Ojczyznę, złożono hołd przez 1 minutowe milczenie. Nawiązując do powyższego, uchwalono wysłać 3-ch delegatów, by zabrali ziemię z „trójkąta“ z tej prastarej piastowskiej ziemi, która zroszona była krwią powstańców i złożyli ją na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem.

Patryotyczny wyczyn podoficerów śląskich.

Dwaj członkowie Koła Mysłowice O. Z. P. R. Antoni i Józef Kajzerkowie, chcąc uczcić pamięć Zmarłego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, piechotą udali się z Mysłowic do Krakowa, zabierając ze sobą w zapieczętowanych plecakach ziemię z historycznego „trójkąta“ — z miejsca, gdzie graniczyły ze sobą dawniej trzy zabory. Ziemia zabrana została z wszystkich trzech byłych zaborów, pruskiego, austriackiego i rosyjskiego, oraz z wspólnej mogiły Powstańców Śląskich, poległych w trzech powstaniach górnośląskich w walce o Niepodległość. Koledzy Kajzerkowie przez całą drogę oraz na Kopcu na Sowińcu, zebrali poświadczenia miejscowych władz o przemarszu, oraz w Krakowie poświadczenie złożenia ziemi na Sowińcu.

SOŚNICA

W dniu 16 maja b.r. odbyło się w Lubszy uroczyste nadzwyczajne zebranie O. Z. P. R. Koła w Sośnicy, na którym prezes Koła M. Walutek zarządził ku uczczeniu ś. p. Marszałka 1-minutową ciszę, poczem tut. ref. oświatowy Antoni Barbacki wygłosił referat na temat działalności ś. p. Wodza Narodu.

Po przemowach sekretarz Koła zbierał dobrowolne składki na kopiec ś. p. Marszałka w Krakowie, Prezes Koła podziękował zebranym za ten zewnętrzny objaw uczuć do Wielkiego Zmarłego i zagał następnie zwyczajne zebranie organizacyjne.

W dniu 23-go czerwca 1935 r. odbyło się w sali tut. stowarzyszenia „Gwiazda“ za rok 1934-35 Doroczne Walne Zebranie członków Koła. Zebranie zagał prezes Koła kol. Stefan Balicki, otwierając w drugim terminie obrady wg. z góry ustalonego porządku oraz stwierdzając prawomocność uchwał.

W zagajeniu Kolega Przewodniczący Zebrania wiec słów poświęcił pamięci I-go Marszałka Polski, Wodza Narodu, Oswobodziciela Rzeczypospolitej Polskiej i I-go Honorowego Członka Związku. Przemówienia tego wysłuchali wszyscy obecni członkowie Koła w postawie stojącej w głębokim skupieniu oraz dla uczczenia pamięci Nieśmiertelnego zachowali trzypięciominutowe milczenie, ponadto zaś Zebranie uchwaliło wysłać na ręce Pana Premiera Rządu Walego Sławka uroczyste ślubowanie z wyrazami Hołdu Duchowi Zmarłego ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i zapewnienie jaknajgorliwszej pracy w myśl wskazań ideowych Marszałka i wedle pozostawionego Testamentu Wodza Naczelnego, zobowiązując się do dalszego utrwalenia mocarstwowego Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie wysłuchano wszystkich sprawozdań Członków Zarządu za czas kadencji 1934-35 rok tak organizacyjnych jak i gospodarczych Koła. Po przeprowadzonej poważnej, a żywej dyskusji nad całością sprawozdań rocznych uchwalono na wniosek Komisji Rewizyjnej Koła udzielić absolutorjum ustępującym władzom Koła.

Z kolei uchwalono przez aklamację jednogłośnie wybrać ponownie Prezesem Koła na rok 1935-36-ty kol. Stefana Balickiego oraz na wniosek Komisji Matki uchwalono wybrać nowe władze Koła w następującym składzie osobowym, oraz zgodnie ze Statutem i Regulaminami, a to: na członków Zarządu Koła Kolegów: Frydlewicza i Porczaka, jako wiceprezesów, Gołucha Gustawa, jako Sekretarza—Gołucha Marjana, jako Skarbnika — Sanhajma i Kłosa, jako członków Zarządu. Na zastępców członków zarządu: Furowicza Michała, Więckowicza i Szoplana. Na referentów: Pastucha i Leuchtera, jako refer. pras-prop. Aużeckiego i Plettego, jako referentów Bratniej Pomocy Koła: Rurowicza Szczepana i Woźniaka, jako gospodarzy: Wierzbickiego, oraz Jasińskiego, jako refer. kult.-ośw. Na członków Komisji Rewizyjnej: Pasławskiego, Szlachetkę i Zajsta, oraz na z-ców: Probole i Barana. Komendantem Koła uchwalono wybrać oraz postawić wniosek o zatwierdzenie przez Władze Organizacyjne Kolegę Grabanię Ludwika, oraz na referentów W. F. i P. W. Serwatkę i Wemelkę.

W dniu 16 czerwca r. b. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Związku Podoficerów Rezerwy Koła Lubartów.

Zebranie zagał Prezes Koła kolega Trombka Jan. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Bereja Jana, Viceprezesa Okręgu Lubelskiego. Po objęciu przewodnictwa kol. Berej Jan zaznaczył, iż Walne Zebranie odbywa się w okresie żałoby po stracie Wodza Narodu i budowniczego Państwa Polskiego ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem wygłosił referat w którym zobrazował reakcję różnych dziedzin społecznych na wieść o śmierci Marszałka.

Po referacie odczytano rozkaz Prezesa Zarządu Głównego Federacji Generała Romana Góreckiego z dnia 13.V. r. b. wydany do wszystkich sfederowanych b. wojskowych. Rozkaz ten wszyscy zebrani wysłuchali stojąc. Następnie uczczono pamięć Zmarłego Wodza Narodu 2 minutową ciszą.

Po części żałobnej i przerwie wznowiono obrady. Przewodniczący powołał na asesorów kol. kol. Topyłę, wójta gminy Luszawa i Szczepaniaka, rolnika wsi Amelin — na sekretarza Malesę K.

W drugiej części obrad, zaproszony przez Zarząd Koła p. Kryński, poseł na Sejm, wygłosił powitalne przemówienie oraz streścił zagadnienie roli podoficera rezerwy w gromadzie wiejskiej.

Następnie referent kult.-ośw. Okręgu Lubelskiego O. Z. P. R. kol. Jaros wygłosił referat p.t. „Cele i zadania Związku Podoficerów Rezerwy w pracy państwowo-twórczej“.

Zaznaczyć należy, iż wszyscy podoficerowie obecni na zebraniu a niebędący członkami związku po wysłuchaniu referatów zgłosili się gremjalnie prosząc o przyjęcie ich w poczet członków Związku.

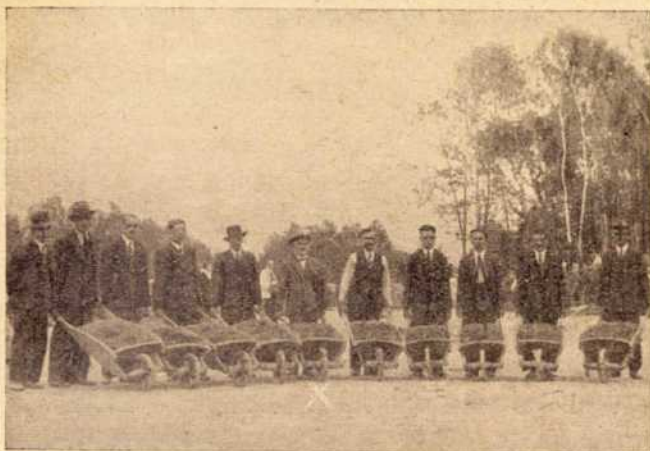
W trzeciej części obrad przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu. Sprawozdanie z działalności Zarządu przedstawił prezes kol. Trombka—Komisji Rewizyjnej kol. Tański.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorjum zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz Koła.

Prezesem zarządu wybrano jednogłośnie kolegę Trombkę, radnego i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Zarządu Miejskiego w Lubartowie. Na członków zarządu wybrano: kol. kol. Miałkowskiego, Urbańskiego, Malesę, Królikowskiego, Chylińskiego, Krzyka. Do Komisji Rewizyjnej: Bratmajera, Topyłę, Tańskiego. Do Sądu Koleżeńskiego: Urbańskiego, Michalskiego, Purola.

„**PODOFICER REZERWY**“

Jako Twoje pismo zależy od intensywnego poparcia ze strony członków Kół i Okręgów!



Członkowie Koła O. Z. P. R.—Podgórze przy sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu z prezesem kol. Hildebrandem (x).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 17 sierpnia b. r. zmarł po dłuższej i ciężkiej chorobie senior naszego Koła i długoletni członek

ś. † p.

PAWEŁ OCZADŁY

zasłużony działacz na niwie narodowej i członek licznych organizacji społecznych. Zmarły był członkiem P.O.W., i brał udział w I, II i III powstaniu. Jego zgon wywołał powszechny żal i smutek w szerokich kołach tut. społeczeństwa, niemniej wśród Kolegów związkowych.

Cześć Jego pamięci!

O. Z. P. R. Koło w Drohobyczu zawiadamia o śmierci Swego nieodżałowanego Kolegi

ś. † p.

MARJANA CICIŃSKIEGO

który zmarł dnia 20-go lipca r. b. w 38-ym roku życia po ciężkiej i długiej chorobie. Zmarły był członkiem tut. Koła od kilku lat z rządu i mimo dawno trwającej Go choroby płuc w chwilach wolnych udzielał się w pracach Koła a także był członkiem Związku Legionistów Polskich oraz odznaczony był Krzyżem Niepodległości. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło w poniedziałek dnia 22-go lipca r. b. o godzinie 17-ej z domu żałoby na miejscowy cmentarz rzymsko-katolicki przy oddaniu przez członków Koła ostatniej przysługi chrześcijańskiej. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Cześć pamięci Kolegi i Żołnierza Walk o Niepodległość Polski!

W dniu 28 czerwca b. r. przyjęci zostali na Zamku Królewskim przez Pana Prezydenta R. P. Dr. Prof. Ignacego Mościckiego — przedstawicieli Zarządu Głównego w osobach: prezesa — Jakubowskiego Antoniego, skarbnika — Przedworskiego Eug. i Komendanta gł. Mazurka Jana.

Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na X-ty Ogólno-Krajowy Zjazd Ogólnego Związku Podoficerów Rez. Rz. P. w Warszawie.

✱

12-go lipca b. r. przyjęci byli przez p. premiera Walerego Sławka delegaci Zarządu Głównego w osobach: prezesa — Antoniego Jakubowskiego, sekretarza generaln.—Kubickiego Jana i referenta interw.—Mularczyka Józefa.

✱

Dnia 21 lipca b. r. przyjął pan minister Spr. Wewn. płk. Marjan Zyndram - Kościółkowski delegację Zarządu Głównego w osobach: prezesa — Antoniego Jakubowskiego, viceprezesa — Stanisława Kapko i referenta prasowo-prop. — Aleksandra Grabowskiego.

✱

Dnia 6-go sierpnia b. r. zostali przyjęci przez p. Prezydenta m. st. Warszawy — miń. Stefana Starzyńskiego przedstawiciele Zarządu Głównego w osobach: prezesa — Antoniego Jakubowskiego, skarbnika — Przedworskiego Eug., i kom. gł.—Mazurka Jana.

Wyniki III Zawodów Krajowych Strzeleckich O. Z. P. R.

W konkurencji Bzd. 21 zespołowo: I miejsce Samodzielne Koło Gdańsk osiągając 1010 pkt. na 1500 możliw., II miejsce Okręg. Lwowski osiągając 928 pkt. na 1500 możliw., III miejsce Okręg. Zagłębie Dąbrowskie osiągając 732 pkt. na 1500 możliw. W konkurencji Kb.8. zespołowo; I miejsce Okr. Pomorski osiągając 755 pkt. na 1200 możliw., II miejsce Okr. Lwowski osiągając 746 pkt. na 1200 możliw., III Okr. Łódzki osiągając 627 pkt. na 1200 możliw.

W konkurencji Kb.2.

I miejsce Jeździkowski Stanisław Okr. Pomorze 82 pkt. na 300 możliw. II miejsce Markielowski Stanisław Ok. Pomorze 78 pkt. na 300 możliw. III miejsce Jambor Stanisław Okr. Pomorze 71 pkt. na 300 możliw.

W konkurencji Bzkraj 6.

I miejsce Numberg Stanisław Okr. Lwów 195 pkt. na 200 możliw. II miejsce Przybylski Leonard Okr. Warszawski 192 pkt. na 200 możliw. (przewaga 10-tek). III miejsce Piasecki Wacław Okr. Łódzki 192 pkt. na 200 możliw. Wyniki dalszych miejsc podane będą w najbliższym rozkazie Komendy Głównej.

PORADNIK PRAWNY I ZAWODOWY

Poczynając od niniejszego numeru Redakcja uważała za konieczne wznowić tak ważny dział prawny i zawodowy dla członków naszego Związku — Abonentów. Każdy więc członek Związku i Abonent pisma ma prawo do korzystania z bezpłatnej porady prawno-zawodowej. Czytelnikom, którzy zwrócą się do nas piśmiennie odpowiadamy na zapytanie w rubryce »Poradnik prawno-zawodowy«. Ponadto w dziale tym będziemy zamieszczać najbardziej aktualne artykuły o treści społecznej, interpretacje ustaw i t. p.

REDAKCJA

Świadczenia w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych

Dotychczas jeszcze szerokie warstwy pracowników umysłowych nie są dostatecznie uświadomione o uprawnieniach, jakie przysługują im z tytułu ubezpieczenia emerytalnego. Poniżej wyjaśniamy, jakie świadczenia emerytalne i w jakich warunkach przysługują ubezpieczonemu pracownikom umysłowym.

Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych dzielą się na:

1) rentowe świadczenia perjodyczne, t. j. renta inwalidzka, starcza, wdowy i wdowca, oraz renta sierocca,

2) jednorazowe świadczenia pieniężne (odprawy, zasiłek pogrzebowy),

3) pomoc leczniczą.

I. Świadczenia rentowe wypłacane są pod warunkiem przebycia przez ubezpieczonego czasu wyczekiwania, ustalonego na 60 miesięcy składkowych (5 lat). Ustawa przewiduje tu dwa wyjątki:

a) jeśli ubezpieczonym jest emeryt państwowy lub samorządowy, którego emerytura przekracza 15 proc. przeciętnego ubezpieczonego wynagrodzenia, prawo do renty przysługuje takiemu ubezpieczonemu już po 12 miesiącach ubezpieczenia (w niższym wymiarze).

b) prawo do renty przysługuje ubezpieczonemu bez względu na okres trwania w ubezpieczeniu, jeżeli śmierć lub niezdolność do wykonywania zawodu nastąpiły wskutek wypadku w zatrudnieniu, lub wskutek choroby zawodowej jeśli niezdolność ta trwa dłużej niż 4 tygodnie.

Okolicznościami, uprawniającymi do uzyskania renty są:

a) w stosunku do renty inwalidzkiej obniżenie się zdolności do wykonywania zawodu w stopniu powyżej 50 proc.,

b) w stosunku do renty starczej — u mężczyzn, osiągnięcie 65-go roku życia (lub 60-go pod warunkiem przebycia 480 miesięcy składkowych), u kobiet zaś — osiągnięcie 60-go roku życia (lub 55-go pod warunkiem — przebycia 420 miesięcy składkowych),

c) w stosunku do renty na rzecz członków rodziny sierot śmierć rencisty, lub śmierć ubezpieczonego, któremu w chwili śmierci przysługiwałoby prawo do renty, a nadto na rzecz wdów ich niezdolność do wykonywania zawodu.

Wymiar rent jest następujący:

Renta inwalidzka składa się z t. zw. kwoty zasadniczej i kwoty wzrostu renty. Kwota zasadnicza wynosi 40 proc. przeciętnego uposażenia z całego okresu ubezpieczenia, kwota zaś wzrostu renty otrzymują ponadto ci, którzy byli ubezpieczeni dłużej, niż 120 miesięcy (10 lat), przy czym kwota wzrostu wynosi 2 proc. za każde 12 miesięcy ubezpieczenia, poczynając od 121-go miesiąca ubezpieczenia. Pobierającemu rentę inwalidzką należy się również dodatek na dzieci zasadniczo w wysokości 4 proc. przeciętnego wynagrodzenia na każde dziecko do 18 lat tylko wówczas, jeżeli dziecko jest oddzieciństwa ułomne, lub uuuczęszcza do szkół.

Wymiar renty starczej jest taki sam jak renty inwalidzkiej. Jeżeli pobierający rentę starczą zarobkuje, to w przypadku, gdy był on ubezpieczony krócej, niż 30 lat, rentę zmniejsza mu się na czas zarobkowania o taką kwotę, o jaką renta, po jej dodaniu do zarobku, przewyższa przeciętne wynagrodzenie, które było podstawą wymiaru renty.

Renta wdowia wynosi $\frac{3}{5}$, renta sieroty niezupełnej — $\frac{1}{5}$, zupełnej — $\frac{2}{5}$ renty, jaką miał ubezpieczony, lub do jakiej miałby prawo w chwili śmierci.

I. Jednorazowa odprawa przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli w czasie ubezpieczenia, lub nie później, niż w ciągu 18 miesięcy po jego ustaniu trwale utracił zdolność do wykonywania zawodu, a nie ma prawa do renty spowodu braku 60 miesięcy składkowych.

Powyższy okres 18 miesięcy przedłuża się o czas: a) udowodnionej choroby, jeżeli ubezpieczony nie miał w czasie choroby prawa do wynagrodzenia od pracodawcy, b) bezrobocia pod warunkiem zarejestrowania się i uzyskania przepisanych poświadczeń o niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, c) służby wojskowej, niewoli.

Wymiar jednorazowej odprawy jest następujący:

1) do 5 miesięcy ubezpieczenia włącznie — jedno-miesięczne wynagrodzenie przeciętne.

2) do 11 miesięcy ubez. — 2-miesięczne wynagrodzenie,

3) do 17 miesięcy ubez. — 3-miesięczne wynagrodzenie,

4) do 23 miesięcy ubez. — 4-miesięczne wynagrodzenie,

5) do 29 miesięcy ubezp. — 5-miesięczne wynagrodzenie,

6) do 35 miesięcy ubezp. — 6-miesięczne wynagrodzenia,

7) 41 miesięcy ubezp. — 7-miesięczne wynagrodzenie,

8) do 47 miesięcy ubezp. — 8-miesięczne wynagrodzenie,

9) do 59 miesięcy ubezp. — 10-miesięczne wynagrodzenie.

Jednorazowa odprawa dla wdowy ubezpieczonego wypłacana jest, jeżeli ubezpieczony zmarł w czasie ubezpieczenia, lub w ciągu 18 miesięcy po ustaniu ubezpieczenia z uwzględnieniem wyżej podanych wyjątków. Sierotom (jeżeli niema wdowy czy wdowca) przysługuje ta sama odprawa, co dla ubezpieczonego.

W braku wdowy i sierot jednorazową odprawę otrzymuje matka lub ojciec ubezpieczonego, jeżeli pozostawili wyłącznie lub przeważnie na utrzymaniu ubezpieczonego i nie mają niezbędnych środków utrzymania. Jednorazowa odprawa dla matki lub ojca wynosi połowę kwoty, jaka przypadłaby ubezpieczonemu nie wyżej jednak niż miesięczną przeciętną płacę podstawową ubezpieczonego, stanowiącą podstawę wymiaru świadczeń.

Zasilek pogrzebowy.

Osoba, która nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym, udowodni, iż poniosła koszty pogrzebu ubezpieczonego — ma prawo do zasiłku, pogrzebowego w wysokości faktycznych kosztów. Zasiłek ten jednak nie może przekroczyć jednomiesięcznej płacy podstawowej, stanowiącej podstawę wymiaru renty.

III. Pomoc lecznicza.

Ubezpieczony niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej lub starczej ma prawo do pomocy leczniczej, o ile po upływie 26 tygodni choroby połączonej z niezdolnością do pracy jest nadal chory na tę samą chorobę. Nadto ubezpieczeni jak i poobierający świadczenia — mogą być poddani leczeniu celem zapobieżenia grożącej niezdolności do ich zarobkowania lub przywrócenia tej zdolności.

Odpowiedzi „Działu Prawnego“

Skrzynka pocztowa 175.

Adnotacja o braku konta w PKO, może powodować wdrożenie dochodzenia o oszustwo, chyba, że konto czekowe poprzedni istniało, i wystawca nie wiedział o jego zamknięciu.

Właściciel domu.

Lokator może wnieść podanie o odroczenie terminu eksmisji już w toku postępowania egzekucyjnego.

Pasażer może wnosić przeciwko właścicielowi autobusu roszczenie o odszkodowanie z powodu zaginięcia bagażu chociażby nie zaopatrzył się w pokwitowanie.



**Poco dłużej
naświetlać**

przecież kamera

„Kodak EKC” 620
(rozmiar zdjęć 6 x 9 cm.)

zdobyła sobie ogólne uznanie, gdyż jej obiektyw ANASTYGMAT f. 6,3 daje zawsze **OSTRE i DOBRE ZDJĘCIA**, bez względu na pogodę lub porę dnia.

Cena tylko zł. 65.-

Do nabycia we wszystkich większych
fotokładach

Dla zupełnej pewności fotografowania

żądać tylko błon

„Verichrome” 28°

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, pl. Napoleona 5.



RYS HISTORYCZNY ROZWOJU

Tramwajów Miejskich m. st. Warszawy

Pierwsza kolej miejska w Warszawie o charakterze wyłącznie tramwajowym powstała w roku 1880. W tym roku miasto zawarło umowę na lat 36 z Towarzystwem Belgijskiem na budowę i eksploatację całej sieci tramwajów konnych. W roku 1899, gdy tramwaje zostały wykupione i przeszły na własność miasta, sieć tramwajowa wynosiła 29 km toru podwójnego; wagonów było 136 zimowych i 146 letnich, koni 600. Wagony miały dwie klasy, opłata za przejazd wynosiła 7 kopiejek w klasie pierwszej i 5 kop. w drugiej.

Nie mając odpowiedniej organizacji dla prowadzenia eksploatacji i obawiając się zbyt silnych wpływów policyjno-rządowych i rusyfikacyjnych, miasto postanowiło narazie oddać całą sieć w administrację poręczającą na lat 4, t.j. do 14 stycznia 1903 r. Okres ten został przedłużony na dalsze 4 lata, przyczem już wówczas przewidywano elektryfikację przedsiębiorstwa.

Do elektryfikacji przystąpiono w roku 1905 i ukończono ją w roku 1909. Ruch elektryczny rozpoczął częściowo już 26 marca 1908 roku. Wybuch wojny fatalnie odbił się na tramwajach. Tramwaje poczęły pracować na potrzeby wojenne; ucieść na tem musiał oczywiście ruch normalny.

W maju 1916 roku Niemcy usunęli dotychczasowy Zarząd i objęli tramwaje w administrację przymusową. W dniu wyjścia Niemców, 11 listopada 1918 r., miasto objęło tramwaje w swe posiadanie.

O rozwoju przedsiębiorstwa dają wyobrażenie następujące liczby, ujęte w tablice:

A. Ruch tramwajowy.

L A T A	1919	1919 1923	1924 1928/29	1928/29 1933/34	1934/35
Tory powiększono	(3,4)	17,7 km.	48,6 km.	30,0 km.	1,1 km.
Sieć powiększono	(4,8)	29,5 "	55,1 "	28,6 "	0,8 "
Tabor: ilość wozów	(304)	355	569	675	675

Ogólna długość torów dla ruchu osobowego wynosiła w dn. 31.III. 35 r. 192,13 km.

L A T A	Ilość mieszk. milj.	ilość prze- jazdów milj.	Wozo- km. milj.	Roczna ilość przejazd. na 1 mieszkań.	Wozo km. na 1-go mieszk.	Długość linji eksp. po osi ulic
1908	0,75	43	8	57	5,37	34,0
1919	0,93	140	12,6	116	9,69	42,5
1928/29	1,09	257	34	235	7,56	89,5
1933/34	1,19	181	37,6	151	3,2	106
1934/35	1,21	187	41	154	3,4	106,5

B. Ruch autobusowy.

Autobusy Miejskie zostały uruchomione w 1920 roku.

L A T A	Przewieziono pasażerów w milj.	Wozo-km.	Przywleżono pasażerów na 1 wozokm.	Długość linji
1920	0,2	45.000	4,45	
1923	1,66	385.000	4,32	8,1 km.
(1926-1928) Ruchu autobusowego nie było.				
1928/29	5,99	441.000	13,57	6,85 "
1932/33	18,43	2.157.298	8,54	22,55 "
1933/34	18,75	2.388.373	7,85	23,2 "
1934/35	19,18	2.600.192	7,37	29,66 "

Liczba autobusów — 45, autokarów — 3.

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów stale dąży do usprawnienia sieci komunikacyjnej zarówno przez ulepszenie układu obecnego torów tramwajowych, jak i dalszą rozbudowę ich, a wreszcie powiększenie taboru zarówno tramwajowego, jak i autobusowego.

Robot pasta do obuwia dająca połysk lakierowy.

Robot czyni skórę nieprzemakalną.

Robot chroni skórę przed pękaniem.

wyrób laboratorjum

EDWARDA FORTUNY

WARSZAWA, UL. DOBRA Nr. 35

specjalność
CZAPEK WOJSKOWYCH
„WISŁA”



WARSZAWA
Zakroczymska 9.

Przyjmuje zamówienia
pojedyncze i zbiorowe

NAJMILEJ i NAJTANIEJ SPĘDZISZ CZAS

w BARZE

„NIESPODZIANKA”

≡ Marszałkowska 1. ≡

Dancing, kabaret, bilardy, gabinety

Kuchnia wyborowa — Ceny konkurencyjne

Trunki krajowe i zagraniczne.

GRAND-HOTEL

Chmielna Nr. 5

W A R S Z A W A

HOTEL FRANCUSKI

Marszałkowska Nr. 112

— WARSZAWA —

drukarnia i introligatornia
zakładu wychowawczego

b r a c i a l b e r t y n ó w

przyjmuje wszelkie zamówienia w za-
kres drukarstwa i introligatorstwa
wchodzące po cenach umiarkowanych,
na żądanie służymy ofertami

warszawa, ul. grochowska 121 telefon 10-26-21

PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERJI

Warszawa, ul. Terespolska Nr. 34|36. — Tel. 5-48-10 (Centrala).

Samochody „Polski Fiat“ i „Polski Saurer“
specjalnie przystosowane na drogi polskie.

Motocykle „C. W. S.“ jedno i dwu
cylindrowe, do turystyki i rekordu.

Zespoły napędowe do wagonów
motorowych

Zespoły oświetleniowe i pompowe

Silniki systemu Diesel'a marki „Ursus“ i „Saurer“
od 4 KM. do 1000 KM.

Silniki dla rolnictwa.

Statki rzeczne.

Motorówki.

Odlewy z żeliwa i metali półszlachetnych.

Odkucia aluminiowe.

Armatura do wody, pary i gazu

Łączniki szczepkowe dla Straży
Pożarnych.

CENA OGŁOSZEŃ: Ostatnia strona zł. 700, pół str. zł. 350, jedna czwarta str. zł. 250. Ogłoszenia w tekście: Cała str. zł. 500, pół str. zł. 250, jedna czwarta str. zł. 150.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 75 M. 24. SEKRETARJAT REDAKCJI ADMINISTRACJI
CZYNNE SĄ KAŻDEGO DNIA. PRÓCZ NIEDZIEL SWIĄT, OD GODZ. 9 DO 13 I OD 15 DO 19, KONTO PKO. W WAR-
SZAWIE Nr. 8,530 Ogłoszenia i prenumeratę można zamawiać we wszystkich agencjach dzienników, oraz bezpośrednio w Admi-
nist. Al. Jerozolimska 75. m 24.

Wydawca: **Ogólny Zw. Podof. Rezerwy Rzplitej Polskiej**

Red. odpowiedzialny: PRZEDWORSKI EUG.

Prenumerata roczna zł. 6.—, półroczna zł. 3.—, kwartalna 1 zł. 50 gr.

Drukarnia Zakładu Wychowawczego Braci ALBERTYNÓW, Warszawa ul Grochowska 121. Tel. 10-26-21.

Cena numeru podwójnego 1 zł.